Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 28 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata połroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za kaźdy następujący raz tylko po 1 1/6 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 14.** **1. lutego 1844.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Żałoba u dworu na sześć tygodni.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija.

Anglija: Dwa zgromadzenia katolików irlandzkich: jedno w Dublinie pod przewodnią lorda majora, a drugie w Drogheda pod przewodnią katolickiego prymasa Irlandyi. — Zgromadzenia właścicieli ziemskich i dzierzawców dla zapobieżenia planom ligi przeciwnéj ustawom zbożowym.

Francyja: Rozprawy w izbie deputowanych na dniu 17. i 18. nad projektem do adresu. — Stan stronnictw we Francyi. — Dziennik *Gazette de France* przez sąd przysięgłych za niewinny uznany.

Grecyja.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Sanoka. — Sposób wytępienia wołków.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Z najwyższego rozkazu przywdzieje dwór d. 25go stycznia z powodu śmierci Jéj Ces. Mci Arcyksiężniczki Maryi Karoliny Augusty, żałobę i nosić ją będzie przez sześć tygodni z odmianą, mianowicie piérwsze dwa tygodnie, to jest od 25. stycznia aż włącznie do 7. lutego grubą, a ostatnie cztéry tygodnie, t. j. od 8. lutego aż włącznie do 6. marca, lekką żałobę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 11. stycznia. Martinez de la Rosa odjechał do Paryża. — Królowa nie przyjęła dymisyi jenerała Narvaez jako jeneralnego kapitana armii, którym go nie dawno mianowano.

Z Perpignan pod dniem 12. stycznia donoszą, że rząd zezwolił na zaproponowane przez powstańców w Figueras warunki. Amettler chce się udać do Francyi, dokąd już wielu jego oficerów szybkowozem przybyło. Wojsko Królowéj zajęło dnia 12. twierdzę San Fernando.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 12. stycznia, ukończono w Madrycie zastępcze wybory, w których progresiści znaczną większość uzyskali. Ministeryjum ma być na to bardzo oburzone, a opinija publiczna utrzymuje, iż prędzéj rozwiązanie niż powtórne otworzenie Kortezów nastąpi. Mówią, iż całą domową służbę (*servidumbre*) Królowéj odprawiono. Niektórzy utrzymują, iż to nastąpiło z tego powodu, ponieważ pomieniona służba złożona była z osób, które były kreaturami Olozagi i Arguellesa; inni mniemają, iż takowa niesprzyjała Królowéj Krystynie. — Rozporządzeniem z dnia 12. ogłoszono ugodę z Salamanką za nieważną. — Słychać, że jenerał Narvaez w żaden sposób nie chce odstąpić od swojéj prośby, aby go jako jeneralnego kapitana dymisyjonowano.

Dla udowodnienia swojéj sprawiedliwości i posłuszeństwa ku ustawom, odda rząd najwyższemu sądowi pod rozstrzygnienie prawną kwestyję, dotyczącą tajnego odjazdu pana Olozagi, który jako kawaler orderu złotego runa obowiązany był nie opuszczać Hiszpanii bez pozwolenia Królowéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa, która teraz wraz z swym małżonkiem bawi w Claremont, jak pismo *Court Journal* donosi, jest podobno znowu przy nadziei.

Wiadomości z Dublina donoszą pod dniem 13. stycznia, że lord-major tegoż miasta oddał swój powóz pod rozkazy oskarżonego Daniela O'Connella, by tenże z swego pomieszkania w Merrion-Square codzień-

nie na pertraktacyję procesu w Queens-Bench mógł jeździć.

Z Londynu d. 15. stycznia. Wielkie zgromadzenie irlandzkich katolików w Dublinie odbyło się dnia 13. stycznia pod przewodnictwem lorda majora w muzycznéj sali. W ogóle liczono około 3000 osób obecnych. Na obszérnèm podwyższeniu znajdowało się wielu katolickich członków izby niższéj, księży i właścicieli dóbr; były także deputacyje z Belfast, Mayo tudzież z innych miast i hrabstw. Rzęsiste oklaski rozległy się, gdy O'Connell wystąpił na podwyższenie, które się ponowiły, gdy lord-major, p. Shiel, równie jak i wszyscy obżałowani repealiści jeden po drugim wchodzili. Lord major zagaił obrady dobitną przemową. »Moi spółobywatele,« rzekł, »wybrali mnie na ten wysoki urząd, który teraz piastuje; ale że jestem katolikiem, przeto rząd dowiódł swojém postępowaniem w dniach ostatnich, iż mnie uważa za niegodnego być zwyczajnym przysięgłym. (Głośne oklaski.) Każdego obywatela naszéj wiary ogłoszono niezdolnym na przysięgłego. Irlandyja liczy pół osma milijona katolików, otóż tych wszystkich uznano praktycznie za niezdatnych na przysięgłych przezto, że wszystkich katolików z listy przysięgłych wykreślono. Dawniéj ogłoszono w izbie niższéj, że irlandzcy katolicy są cudzoziemcami; atoli z nami nie obchodzą się nawet tak jak z cudzoziemcami, gdyż ustawa pozwala cudzoziemcowi sąd przysięgłych na pół z cudzoziemców złożony; a katolikowi irlandzkiemu nie wolno nawet jednego katolika liczyć w swoim sądzie przysięgłych.« Mowca zakończył mowę swoję pochwałą O'Connella, którego gorliwości katolicy irlandzcy zawdzięczają swą wolność, równie jak i gorliwości Shiela, który jak podczas kwestyi o emancypacyi, tak i teraz stanie na czele, skoro idzie o obronę praw katolików irlandzkich.« — Poczém powzięto następującą uchwałę: »Zgromadzenie jest tego zdania, że wykreślenie wszystkich katolików z listy przysięgłych jest dla charakteru katolików szkodliwém postępowaniem, przeciw któremu protestować powinni; opuszczenie 63 imion z szczegółowego sądu przysięgłych, między którymi znajdowało się wielu katolików i liberalnych protestantów, przy ułożeniu listy szczegółowego sądu przysięgłych, jest pobudką nie tylko do samego podejrzenia, że nieuczciwie przystąpiono do dzieła, i wymaga zupełnie parlamentowego roztrząsania; dla tego należy podać do Królowéj dotyczącą petycyję prosić obiedwie izby parlamentowe, by tę sprawę bezpośrednio i niezwłocznie rozpoznano.» Po przyjęciu pomienionéj uchwały, wystąpił O'Connell i był powitany z niesłychanym nawet w Irlandyi entuzyjazmem. Całe zgromadzenie powstawszy wywijało kapeluszami, a damy na galeryjach powiewały chustkami. Kilka minut upłynęło nim agitator mógł głos zabrać. Zganił on bardzo ostro rząd z powodu wykluczenia katolickich przysięgłych i utrzymywał, że tym czynem naruszony jest i zniesiony akt emancypacyi. Cała katolicka Irlandyja oburzyła się słusznie wyrządzoną sobie obelgą; gdyż dobrodziejstwa, które parlament przez emancypacyję zezwolił dla katolików, zostały od nich teraz przez ten gwałtowny postępek rządu usunięte. Gabinet okazał swojém postępowaniem, że katolicy mniéj są zacni, mniéj zaufania godni, niż inni obywatele kraju. Wzywam Was wszystkich, abyście się razem trzymali, i głos Wasz od jednego końca królestwa aż do drugiego podnieśli, by wypędzić z urzędu ten gabinet, który tak grubo niesprawiedliwie z katolikami obejść się poważył.« W końcu napominał agitator do spokojnego zachowania się oświadczając, iż być może, że dozna klęski, męczeństwa i niesprawiedliwego obchodzenia się, jednakże nigdy się nie zastraszy ani się bać nie będzie. O'Connell zakończył mowę swoję wśród hucznych oklasków, poczém się zgromadzenie rozeszło.

Wzburzenie katolików w Irlandyi zagraża rządowi również wielkiemi, a może jeszcze większemi trudnościami, jak agitacyja repealistów, gdyż O'Connell stara się uorganizować drugą agitacyję, która ma podnieść swoję głowę obok agitacyi repealistów, aby przecie raz na rządzie żądane koncesyje wymusić. Dwie przyczyny wywołały tę nową agitacyję: Wykreślenie wszystkich katolików z listy przysięgłych w procesie agitatora, i umyślne lub przypadkowe opuszczenie 63 imion z listy szczegółowego sądu przysięgłych po przejrzeniu jéj przez rekordera, któreto imiona do katolików tudzież liberalnych protestantów należały.

Z Londynu dnia 17. stycznia. Dwór powrócił wczoraj z Klaremont do Windsoru.

W Irlandyi odbyło się drugie zgromadzenie katolików w Drogheda, któremu katolicki Prymas Irlandyi, Dr. Crolly, przewodniczył, i na którém przyjęto drugą petycyję do Królowéj o opiekę praw, katolikom zabezpieczonych. Pomienione prawa narażone są na niebezpieczeństwo z powodu odrzucenia przez rząd katolickich przysięgłych w procesie O'Connella, gdyż powszechnie są tego zdania, że po-

mienieni przysięgli nie dla swego udziału w agitacyi repealistów, lecz dla swéj wiary ze spisu sądu przysięgłych są wykluczeni.

W Newport odbyło dnia 10. b. m. więcéj niż dwiestu dzierzawców zgromadzenie, na którém się naradzano nad najstosowniejszemi środkami dla zapobieżenia planom ligi przeciwnéj ustawom zbożowym.

Z Kent dowiadujemy się, że najznakomitsi właściciele dóbr wschodniéj części pomienionego hrabstwa wezwali na powszechne zgromadzenie dzierzawców i gospodarzy wiejskich, na którém najstosowniejsze środki przeciw planom tejże ligi proponować zamyślają. — Z Szkocyi donoszą, ze posiadacze dóbr w Ost-Lothian odbyli niedawno w Haddington wymierzone przeciw powyższéj lidze zgromadzenie i postanowili dla opieki rolnictwa towarzystwo zawiązać.

Francyja.

Posiedzenie dnia 17go stycznia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się dyskusyją o ekonomii krajowéj i zakończyło bardzo żywą debatą nad uniwersytetem. Piérwsza nie obudziła wielkiéj uwagi. Na mowy panów Ducos i Lestiboudois, którzy stan handlu w kraju przedstawiali jako bardzo niepomyślny, odpowiadał pan Cunin-Gridaine.

Liczne podania statystyczne zapełniające te rozprawy, nie mogły na siebie zwrócić uwagi i zająć zgromadzenia. Większy ruch obudził w takowém pan Tocqueville wytoczeniem kwestyi o nauce; mądry rząd, tak utrzymywał mowca, powinien był zapobiédz temu sporowi, który teraz zaszedł między państwem, a kościołem, między uniwersytetem a duchowieństwem; atoli już trzynaście lat czeka kwestyja dotycząca wolności nauki na rozstrzygnienie, a jeżeli są ustawy, które między państwem a kościołem regulują stosunki, tedy należy takowe wykonać, albo w potrzebnym razie odmienić. Utrzymywał on, iż błędny jest sposób, w jaki sobie rząd z duchowieństwem postąpił; jednakże przyznał, iż rewolucyja lipcowa wyświadczyła religii wielką przysługę, gdyż ją oddzieliła od polityki i zamknęła w jéj świętym obrębie, w którym ciągle siłę i wielkość znajduje; dlatego religijna wiara została po rewolucyi lipcowéj, przeciw oczekiwaniu płytkich filozofów, raczéj obudzoną niż osłabioną; atoli rząd nie zważał należycie na to usposobienie umysłów; starał się z tąd tylko sam dla siebie wyczerpnąć siłę, i w ten sposób poświęcił jednę z najkosztowniejszych w roku 1789 uzyskanych swobód, to jest swobodę religijną. Uniwersytetowi miał mowca wiele do zarzucenia, wytykając mianowicie to, że moralne wychowanie nie idzie równym krokiem z nauką. Nie obawiał on się, aby państwo nie weszło przezto w stosunek zawisłości z kościołem, ale raczéj przeciwnie, aby ksiądz w krajowego urzędnika się nie zamienił, i aby nie powstała religija państwa, przeciw któréj największy wstręt okazał. Minister publicznego oświecenia, pan Villemain, który zbijał zarzuty mowcy co do obojętnego lub nieprzyzwoitego zachowania się rządu w sprawach religijnych i naukowych, zarzucił p. Tocqueville, że z rozprawy jego wcale nie można poznać, do czego on właściwie zmierza, i na którą stronę się skłania; wszelako zdaje się prawie, jak gdyby on sobie życzył, aby we Francyi niepozwolone kongregacyje znowu zaprowadzono. Że rząd nieobojętnie zapatrywał się na te spory, przytoczył minister odesłanie listu biskupa do rady stanu i wydany z tego powodu wyrok, którym uznano, że się biskup z Chalons uchybienia dopuścił. Z resztą było powinnością rządu w tak ważnéj sprawie z umiarkowaniem postępować. Po ministrze (o którego rozprawie jeszcze nadmienimy) zabiérali głos w téjże sprawie także panowie Chambolle i Cormenin, poczém izba się odroczyła.

Posiedzenie dnia 18go stycznia. Dziś toczono daléj debatę nad piérwszym paragrafem wniosku do ustawy. Galeryje i trybuny były także dzisiaj przez licznych słuchaczy zajęte. Pan Billault zaproponował do paragrafu o stosunkach z Angliją, następującą poprawkę: »Oby w tych dwóch krajach, mianowicie Anglii i Hiszpanii, naturalnych przyjaciołach Francyi, królestwo i swobody polityczne z szczérego ich sojuszu nową dla siebie siłę czerpały. Szczéra przyjaźń, która Waszą król. Mość łączy z Królową Wielkiéj Brytanii, i zgodność, którą między Swoim a jéj rządem nam zapowiadasz, utwierdzają Cię w téj nadziei.« Potém jako §. 5: »Ta zgodność Sire, może być aż w tym dniu zupełną i nieprzerwaną, w którym z wytrwałością toczone układy, przy ciągłém poskramianiu haniebnego handlu niewolnikami, francuzką żeglugę znowu pod wyłączny nadzór bandery narodowéj oddadzą.« Pan Gustaw Beaumont zaproponował do 1go paragrafu poprawkę, aby po słowach: »Instytucyje, które sobie nadała«, ostatni sens opuszczono i natomiast położono: »Spodziéwamy się, że takowe, wzmocnione i oględnością uzupełnione, zabezpieczą Francyi dobrodziejstwa parlamentowego rządu, tego

rządu, którego rękojmię nam poruczono, a który my w całéj jego nietykalności i czystości utrzymać obowiązani jesteśmy.« Nakoniec panowie Bethmont i Dejcimeris zaproponowali trzecią, aby zamiast słów: »rolnictwo.... powierzono staranności administracyi«, położono: »rolnictwo.... wymaga czynnéj troskliwości administracyi. Piérwszym mowcą był p. Gaulthier de Rumilly. Zaprzeczał on podaniu adresu, że handel jest tak kwitnącym. Podatki w ostatnich trzynastu latach powiększono w nadzwyczajny sposób i w ciągle wzmagającym się stopniu; starał on się to udowodnić obszérném roztrząsaniem przywozu i wywozu towarów podczas ostatnich łat trzynastu, nareszcie zakończył tém zdaniem, iż się oświadcza przeciw piérwszemu paragrafowi adresu. Potém mówił pan Bethmont na stronę swéj poprawki w sprawie rolnictwa, które przedstawił jako w najwyższym stopniu uciśnione. Co się dotyczy pomyślności powszechnéj, temu zaprzeczać nie myśli, bo téj doznaje nietylko sama Francyja, lecz i cała Europa. Jestto pewien rodzaj grzeczności, a może nawet pochlébstwa, że pomienioną pomyślność teraźniejszemu rządowi chcą przypisać. Jest ona skutkiem lepszéj ekonomii narodowéj. Minister handlu nazwał skargi na upadek rolnictwa wielką przesadą, i życzył, aby już teraz nie zapuszczano się w mnóstwo kwestyj szczegółowych, dla których późniéj i sposobność i pora się nastręczy, gdyż rząd ważniejsze środki ma do zaproponowania. Zaprzeczyć niepodobna, że industryja krajowa a nawet rolnicza czyni wielkie postępy. Właściwie tak nazwana industryja we Francyi była dawniéj niższą od industryi w Anglii i Belgii, lecz od ostatnich lat trzynastu zupełnie się zmieniło. P. Darblay oświadczył się za brzmieniem adresu; ale odezwa: do głosowania! nie dała mu przyjść do słowa. We wzroście przywozu a zmniejszaniu się wywozu upatruje on sprzeczność w zdaniu ministra handlu. Izba, pomimo odezwy do głosowania postanawia daléj toczyć dyskusyję. P. Grandin żąda organizacyi industryi i ubolewa nad przykrém położeniem pracującéj klasy. Wszystkie poprawki po kolei odrzucono, piérwszy paragraf przyjęto w piérwiastkowém jego składzie, a drugi bez dyskusyi, nad trzecim paragrafem zaś rozpocznie się debata.

Dzienniki opozycyjne ganią powiększéj części te dobitne wyrazy, których na końcu wniosku do adresu użyto przeciw demonstracyjom legitymistów; i tak *National* mówi: »Na końcu adresu spodziéwano się pocisków na legitymistów i pielgrzymkę do Belgrave-Square. Nadzieja ta nie została zawiedziona. W końcu adresu zarzucono tym biédnym podróżnym, że zapoznali świętość przysięgi, która u nas została zabezpieczona rewolucyją, gdyż ta ukarała naruszenie zaprzysiężonéj wierności. Nie podejmujemy się bynajmniéj bronić legitymistów, którzy z tegoż samego powodu co konserwatyści są naszymi niezbłaganymi nieprzyjaciołmi; a tém mniéj chcemy wszczynać dyskusyję o teoryi przysięgi. — Ale jestto w istocie niedorzecznie mówić o nadwerężeniu zaprzysiężonéj wierności w kraju i w zgromadzeniach, w których tak liczne i znakomite przykłady zapomnienia przysięgi dano. Ileżto ministrów od lat dwudziestu pięciu nie chlubiło się tém, że z uchyleniem zaprzysiężonéj wierności przeciw innemu rządowi knuli spiski? Dlatego radzilibyśmy izbie, aby więcéj o takich rzeczach nie mówiła i ostatni sens z adresu wykreśliła. To byłby najlepszy sposób przywrócenia u nas na przyszłość świętości przysięgi.«

Opozycyja w połączeniu wszystkich swoich sił złożona jest z 90 głosów związku Barrota, z 30 głosów związku Gannerona (lewy środek), z 8 głosów legitymistów, i 18 głosów radykalistów, w ogóle z 146 głosów, przeciw 290 do 300 ministeryjalnym. Teraz, w kwestyi o prawie przetrząsania okrętów, w kwestyi dotyczącéj uniwersytetów i t. d. pan Dufaure, jakaś część legitymistów i t. d. mogą się przyłączyć do opozycyi, i tę liczbę pomnożyć; atoli we wszystkich kwestyjach dotyczących politycznego systemu powyższy stosunek ostoi się niezawodnie.

Redaktor dziennika *Gazette de France*, który niedawno dla podobnych obwinień jak *Quotidienne* skazany był *in contumaciam* na zapłacenie 6000 franków kary pieniężnéj, został dnia 15. b. m. podczas powtórnéj pertraktacyi przez przysięgłych za niewinnego uznany. Obrońcą jego był pan Crémieux.

Grecyja.

Wiadomości z Aten pod dniem 10. stycznia donoszą: Wniosek do konstytucyi wypracowany przez komissyję deputowanych, wyszedł dzisiaj z druku, i został rozdany między członków narodowego zgromadzenia.

Treść jego w ogóle zgadza się zupełnie z głównemi datami, o którycheśmy w poprzedniczéj Gazecie naszéj już donieśli, tylko jeszcze dodać należy, co następuje: Król mianuje senatorów na czas dziesięcioletniéj czynności w tym urzędzie; senat złożony jest z 27 do 40 członków, którzy w kraju znakomite urzędy

piastowali. Izba deputowanych złożona jest z 80 członków. Senatorowie pobierają stałą miesięczną płacę 500 drachm, deputowani zaś otrzymują przez przeciąg odbywających się posiedzeń miesięczne wynagrodzenie 250 drachm. Ustawa dotycząca wyborów, będzie niezwłocznie ogłoszona. Izby mają być corocznie zwoływane na dzień 15 (27.) stycznia i przynajmniéj przez dwa lata pozostać zgromadzonemi. Tylko tegoroczne zgromadzenie ma być zwołane w przeciągu trzech miesięcy po ostateczném przyjęciu aktu konstytucyi.

NOWINY.

Pan Wysłobocki już się opiéra zapewne o bramy Kijowa, a my dotąd nie możemy zdążyć za jego wystawą obrazów z naszém sprawozdaniem. Na wszystkie strony biorą nas bale, uciechy zapustne, reduty; zaledwie jednemu balowi wieko spadnie, jużci i drugi na zapustowe idzie gody. W spisie umarłych mieścimy bal Towarzystwa muzycznego, dany dnia 24. z. m., dwa bale strzeleckie, dane dnia 23. i 30. z. m., dwie reduty, z których jedna we środę zeszłą była liczniejszą, niż wszystkie dotąd, a druga w niedzielę znów spadła na zero dochodów Dyrekcyi teatru, chociaż kilka zawziętych masek w fanatyzmie redutowym aż do czwartéj godziny przepędzało się po sali. Pominąwszy liczne domowe zabawy, przystępujemy do wystawy obrazów, chcemy dowieść korespondentom w dwunastce (*duodec*-korespondentom), że oprócz »zmysłu wechu i słuchu« mamy także zmysł oczu, jeźli jest co do widzenia, i jeźli wolne widokom otwiéra się pole. »Mózg széroko kréśli« mówi Szyller, lecz w świecie ciasno mieszka myśl przy myśli.« Nie z góry patrzéć nam na rzeczy, ale oko w oko otrzéć się o nie. Lecz przystąpmy do rzeczy. Wystawa obrazów pana Wysłobockiego jest nam błogą przepowiednią, że i w téj mierze nie zechcemy pozostać w tyle za innémi miastami, i że przy zawiązaniu się towarzystwa celem wystawiania corocznie na widok płodów malarstwa i rysunku, znajdziemy w téjże wystawie szkołę, kształcącą smak artystów i naszéj publiczności. Nie od razu Kraków zbudowany, ale niech tylko chęć zespoli się z chęcią, a wszystko pójdzie po naszéj myśli. — Nasi krajowi artyści dali się na téj wystawie z chlubnéj poznać strony. Przed wszystkiémi celował obraz pęzla Raichana, o którym już wspomnieliśmy pokrótce. Jestto utwór na wielkie rozmiary, wszystkie figury w całéj wykończone wielkości. Bogarodzica trzyma dzieciątko Jezus na ręce, pochylona ku sędziwemu Szymonowi, który na kolanach dziękuje Bogu pamiętnémi z biblii słowy: »Teraz mogę umrzéć spokojnie, bo moje oczy oglądały Zbawiciela świata.« W ramy tego obrazu wchodzi jeszcze patryjarcha Józef, arcykapłan i sługa jego przyklękający z kadzielnicą na przodzie obrazu. Podsłuchane znawcom zdanie wyrażało się bardzo pochwalnie o naszym artyście. Sztuka ugrupowania figur jest rzeczą wielkiéj wagi w malarstwie, nią celował szczególniéj Rafał. Nie chcąc tym przykładem ściągnąć na siebie zarzutu przesady w pochwałach, czyli jak Lessing mówi: *Das Rauchfass an den Kopf des Künstlers schmeissen*, przyznać jednak musimy, idąc za głosem znawców, że ugrupowanie tego obrazu jest mistrzowskie, wyraz każdéj twarzy głęboko pomyślany, i ujęty w zgodną z całością harmoniją. Wszyscy widzowie nie mogli zdjąć oka z Madonny, z któréj przecudnéj twarzy prześwietla promień boskości. Twarz ta nie należy do ziemi, jéj przebytkiem górne niebiosa. I to jest właśnie zadaniem artysty przekazaném już przez szkołę Rafałów, Rubensów, którzy tyle Madon na płótnie uwiecznili, aby »Bogarodzicę« przebóstwić, i przy całym uroku niewieściéj piękności otoczyć jéj skronie łuną świętości. Nie wiémy, czy znana jest naszemu artyście Madonna przez Van Dycka w muzeum berlińskiém; z tego arcydzieła chciało kilku znawców przenieść wiele podobieństwa w wyrazie twarzy w Madonnę naszego Raichana. Ale po cóż nam wzorów? Czyliż nasi artyści zasłuchani w śpiewie Bogarodzicy, który do boju naszych praojców zagrzéwał, i karmieni wspomnieniem, że Królowa niebieska jest patronką naszą, nie znajdą w swojéj piersi rodziméj idei, którą życiem natchnąć staje się potrzebą ich serca?... Niech nasi artyści budują serca w kościołach naszych takiemi dziełami sztuki, jakiem nasz Raichan ozdobił jednę z świątyń lwowskich. W końcu tę jeszcze uwagę uczynić należy, że ustawienie tego obrazu w sali psuło poniekąd całe wrażenie, sala bowiem była za nizka, aby go można było zawiesić w takiéj wysokości, jakiéj obliczone na kościół łamanie się światła wymagało. Teraz obejrzymy pobieżnie inne obrazy. Pana Moraczyńskiego, który się długi czas w Rzymie kształcił i był zaszczycony posłuchaniem u Ojca ś., widzieliśmy na téj wystawie kilka utworów: Staruszkę sprzedającą winogrona. Głowę mężką Włocha, kopiję sławnego obrazu Lohra: *Dwie Eleonory*, znanego z wystawy poznańskiéj i z ryciny w *Przy*-

facielu ludu. Wszystkie są własnością tutejszego obywatela pana Adamskiego. Czystość i poprawność w rysunku, pewne władanie pęzlem, oto są wybitniejsze zalety, które na piérwszy rzut oka każdemu się nastręczają, pomijając inne, które więcéj wtajemniczonemu w misteryje malarstwa nasuną się na uwagę. Cieszymy się chlubą, którą nam pan Moraczyński już przyniósł swoim talentem, i cieszymy się nadzieją, którą nam na przyszłość rokuje. Pana Jabłońskiego pęzla dwa portrety zdobiły salę wystawy. Delikatność pęzla tego artysty stanęła nam na widoku obok prawdy i życia, jakiém pan Raichan swoje dwa portrety natchnąć umiał. Z kolei mówić nam tu wypada o panu Jachimowiczu z Wiédnia, który w architektoniczném malarstwie dał niepospolite dowody swego pięknego talentu. Znawcy chwalili dobrze obrachowaną perspektywę jego obrazu i plastyczne uwydatnienie rozmiarów wnętrza kościoła. Pan Maszkowski upięknszył salę wizerunkiem niezgasłéj pamięci Ossolińskiego, który zdobi salę biblijoteki naukowego zakładu. Pan Galiński doswiadczał się na zdjęciu widoku święto-jurskiego jarmarku, miły dla nas widok, bo krajowy. Hrabia Karsznicki przysłużył się téj wystawie dużym obrazem olejnym. Widzieliśmy dawniéj także jego ręki obraz wystawiający: »Pożar Moskwy.« Nie można mu nie przyznać niespracowanéj czynności, gdy zważymy, że obok dyletantyzmu w sztukach pięknych, wypracował także dzieło o strategii. Pan Pajgert przysłał na tę wystawę kilka kraj-obrazów i *Aretuzę,* znaną z czułości małżonkę rzymską. Co do zagranicznych malarzy dość będzie, gdy wspomnimy imiona Waldmüller, van Haanen, te są rękojmią mistrzostwa utworów. Pobieżny ten szkic radzibyśmy na przyszłą wystawę wyrazistszémi wypełnić rysami. Nie możemy w końcu nie wspomnieć o akwarelowych portretach pana Medweja, i o pięknych dagerotypach pana Pohlmanna, które się coraz powszechniejszémi stają.

Komedyja Korzeniowskiego *Żydzi* dana będzie po czwarty raz w poniedziałek dnia 5go b. m.

Dla uzupełnienia statystyki zabaw publicznych naszéj stolicy, donosimy: iż p. Kornel Szczepański zapowiedział afiszami dwa kasyna na strzelnicy, i to od godziny 6téj do 12téj wieczór. Piérwsze z tych kasyn będzie dzisiaj, drugie zaś dnia 8go b. m.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Sanoka, dnia 24. stycznia. Na jarmarku na Nawrócenie ś. Pawła, odbytym w Rymanowie dnia 22. i 23. b. m. było 1700 wołów po największéj części dobréj jakości; z tych sprzedano tylko 900, parę najdroższych po 115 zr. m. k. a najtańszych po 82 zr. m. k. Woły zakupione poszły wszystkie w drogę, a reszta powróciła do stajen. Spodziewano się lepszego jarmarku, lecz kupców nie wiele się zjechało, i rozgłosili oni, że tak w Wiédniu jak w Ołomuńcu najgorszy teraz czas na woły, i tym sposobem nie jedna para wołów taniéj na tym jarmarku sprzedaną została, niżeli przed parą tygodniami w domu za nią wziąć było można.

Z resztą w całym tutejszym obwodzie żadnego nie masz handlu; śniegi zatamowały wszelką komunikacyję z Węgrami, drogi niepodobne do przeprawy. Spodziewać się jednak, że skoro tylko komunikacyje do Węgier będą łatwiejsze, będziemy ztamtąd miéć kupców na targach, na drobne bydło, dojne krowy, nierogaciznę i na wódkę. — Zboże odchodzi tylko na potrzeb miejscową: korzec pszenicy staréj po 7 zr. do 7 zr. 30 kr., żyta 5 zr., jęczmienia 3 zr. do 3 zr. 30 kr., owsa 2 zr., ziemniaków 50 kr. w. w. I wódki sprzedaż ogranicza się tylko na wyszynk; garniec okowitéj w małych partyjach po 20 kr. m. k.

Sposób wytępienia wołków.

Jedyna pora, w któréj wołki wytępić można, jest ta, gdy wszystkie samice tego owadu jajka naniosły i poprzylepiały. Wtenczas stawia się kilkunastu ludzi, aby przetratowali kilka razy wszystkie, jakie tylko jest w szpichlerzu zboże, które podczas tratowania nieustannie przerabiać (szuflować) trzeba. Przez gwałtowne tarcie odrywają się jajka od ziarn, a cały zaród zostaje zniszczony. Na drugi rok, tylko gdzie niegdzie jeszcze pokaże się ten owad, a powtórzywszy tratowanie, zupełnie go się wytępi. — Środek ten kosztuje mało, a jest niezawodny.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Twardowski na Krzemionkach, czyli: Złotomir i Lubowida;* krotochwila romantyczno-czarodziejska w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)